

PRAWIE 500 TYS. ZŁOTYCH DOFINANSOWANIA NA LOTY PATROLOWO-GAŚNICZE NAD LASAMI

Prawie 500 tys. zł dofinansowania przekażą cztery Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, Wrocławiu, Opolu i Krakowie na loty patrolovo-gaśnicze na terenach leśnych – zakładają podpisane w piątek umowy przedstawiciele Funduszy z leśnikami.

Jak podało w piątek biuro prasowe katowickiego WFOŚiGW, to pierwsza taka ponadregionalna inicjatywa czterech wojewódzkich Funduszy. W ub. roku Fundusze w Katowicach i Opolu wspólnie dofinansowały loty patrolovo-gaśnicze łączną kwotą ponad 350 tys. zł. "Pomoc ze strony Funduszy jest trudna do przecenienia. Otrzymana dotacja to ogromne pieniądze, które pozwolą jeszcze lepiej chronić polskie lasy" – powiedział cytowany w informacji katowickiego WFOŚiGW uczestniczący w uroczystości p.o. Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych Józef Kubica.

Łącznie cztery Fundusze dofinansują loty patrolowe i gaśnicze na terenie woj. śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego i małopolskiego kwotą niemal 500 tys. zł (w tym fundusz katowicki – 300 tys. zł). Środki pozwolą też na sprawniejszą koordynację akcji gaśniczych i dostarczanie informacji dostępnych przy obserwacji z powietrza.

"Wysokie temperatury, susza, a do tego wakacje czyli wzmożony ruch w lasach - są dla nich największym zagrożeniem pożarowym. Dlatego bardzo ważna jest ciągła obserwacja lasów i kontrolowanie czy nie pojawiło się niebezpieczeństwo, a w razie konieczności błyskawiczna reakcja" – zaznaczył prezes katowickiego WFOŚiGW Tomasz Bednarek.

Czytaj też: [Bambi Bucket w komplecie. PSP dokupuje zbiorniki](#)

Piątkowe umowy o dotacje to dalszy ciąg współpracy, jaką Lasy Państwowe podejmują z wojewódzkimi funduszami pod kątem ochrony przeciwpożarowej. LP są przy tym jedyną jednostką w Polsce dysponująca własną flotą powietrzną – współpracując z usługodawcami dysponującymi sprzętem lotniczym. Rolą pilotów śmigłowców i samolotów patrolovo-gaśniczych jest lokalizacja pożarów oraz szybkie rozpoczęcie akcji gaśniczej i powstrzymanie pożaru do momentu, kiedy na miejsce dotrą siły naziemne. Samoloty i śmigłowce zwykle potrzebują kilkunastu minut, aby uzupełnić zapas wody i ponownie dolecieć na miejsce akcji gaśniczej – pomaga w tym duża liczba punktów czerpania wody.

Własnych maszyn do gaszenia pożarów z powietrza nie ma, i raczej nie będzie miała w najbliższym czasie, Państwowa Straż Pożarna. Nie oznacza to jednak, że propozycja wyposażenia formacji w np. śmigłowiec nie pojawiła się. Jak przyznał [w rozmowie z InfoSecurity24.pl szef PSP, nadbryg. Andrzej Bartkowiak pod koniec kwietnia br.](#), minister spraw wewnętrznych i administracji zaproponował taki zakup, ale komendant odmówił. Jego zdaniem maszyna bardziej przyda się policji, która i tak w

kwestiach gaszenia pożarów z powietrza ze strażakami ściśle współpracuje. Nadbryg. Bartkowiak podkreślił, że PSP nie posiada ani zaplecza, ani pilotów. Co więcej, śmigłowiec trzeba będzie utrzymać, na co w budżecie nie ma obecnie pieniędzy.

Po co PSP jeden helikopter, kiedy nie mamy ani pilotów, ani zaplecza technicznego? Samo kupno śmigłowca nie jest dzisiaj problemem. Jeśli wpisalibyśmy to do nowej ustawy wspomagającej służby mundurowe, można by to zrobić. Tylko co potem? Kupimy go, postawimy i będziemy na niego patrzeć? Będziemy prosić o pilotów z wojska czy policji? Nie mówiąc już o kwestiach utrzymania takiej maszyny, na co w obecnym budżecie nie ma pieniędzy. Trzeba by go nowelizować i każdego roku zapewniać te środki. (...) To, że PSP nie ma śmigłowca jest zdecydowanie tańsze dla Polski, a za pieniądze jakie trzeba by wydać na taki zakup, jesteśmy w stanie np. wybudować komendę albo kupić kilkanaście samochodów, które realnie będą potrzebne każdego dnia. Nie widzę więc żadnego problemu.

Nadbrygadier Andrzej Bartkowiak, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej, wypowiedź z kwietnia 2021 r.

Szef strażaków ocenił, że PSP nie jest gotowa na zakup śmigłowca, i - co więcej - nie wie, czy kiedykolwiek będzie. Formacja zdecydowała się jednak zainwestować w zbiorniki do gaszenia pożarów z powietrza, czyli Bambi Bucket, dostosowane do wykorzystania przez maszyny S-70i Black Hawk oraz W-3 Sokół, znajdujące się m.in. na wyposażeniu polskiej policji czy Straży Granicznej. Docelowo PSP dysponować ma sześcioma zbiornikami. Decyzja o zakupie sprzętu zapadła po wydarzeniach z wiosny 2020 roku, gdy doszło do groźnego pożaru torfowisk w Biebrzańskim Parku Narodowym. Akcja gaśnicza trwała wówczas kilkanaście dni. Działania strażaków z powietrza wspierali wtedy m.in. właśnie policjanci.

Zgodnie z informacjami z ub. roku w całym kraju Lasy Państwowe wydają na przeciwpożarową ochronę lotniczą ok. 100 mln zł rocznie - przede wszystkim z Funduszu Leśnego. RDLP w Katowicach na swoim terenie finansuje takie usługi za ok. 5 mln zł rocznie. Tegoroczne dotacje WFOŚiGW wesprą funkcjonowanie m.in. Leśnych Baz Lotniczych Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach: w Niegowoniczkach (gdzie odbyła się piątkowa uroczystość), w Rudnikach, Rybniku, Brynku, a także w Polskiej Nowej Wsi. W regionalnym systemie katowickiej RDLP prócz Leśnych Baz Lotniczych funkcjonuje m.in. ok. 70 dostrzegalni, punkty alarmowo-dyspozycyjne, ponad 30 lekkich samochodów terenowych z agregatami gaśniczymi oraz ponad tysiąc punktów czerpania wody.

PAP/IS24

Jakub Wiech



GLOBALNE OCIEPLENIE
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24
WYDAWNICTWO

NAJNOWSZA KSIĄŻKA KUBY WIECHA

Czy Prawica może być Zielona?

Defence 24
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama